Janina Królińska

Rola ziemi przemyskiej w kulturze polskiej XVI i XVII wieku

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 33/1/4, 299-305

1936

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

ROLA ZIEMI PRZEMYSKIEJ W KULTURZE POLSKIEJ XVI i XVII WIEKU

Piękna, żyzna i bogata jest ziemia, rozłożona w dorzeczu bystrego jeszcze Sanu i Dniestru, ozdobiona wieńcem wzgórz karpackich, zasobna w zboże, sól i lasy, pełna pamiątek i wspomnień. Różne to bywają wspomnienia: jedne z nich budzą podziw i dumę, inne smutek i żal. Najtrafniej i najpiękniej scharakteryzował ją Władysław Łoziński w następujących słowach: „Ziemia przemyska góruje w województwie ruskiem. Jest to ziemia klasyczna świetności i buty szlacheckiej. W niej pielesz najstarożytniejszych rodów, w niej najżywszy ruch umysłowy, najgładszy polor, najdumniejsze poczucie przywilejów i udzielności stanu; w niej koncentruje się niejako splendor nazwisk i dostojeństw całego województwa, z którego innych ziem najchętniej tu spływa znakomitsza szlachta, nabywając tu dobra i zakładając rezydencje... Górująca nad województwem najstarszą w niem kulturą, najgęściej osadzona, najludniejsza, najbudowniejsza, najzasobniejsza w miasta i miasteczka, najmożniejsza swoją liczną szlachtą, jest zarazem najbutniejszą, najburzliwszą, najswawolniejszą. Ona głównie łączy całe województwa ze światem, z Rzeczpospolitą, z kulturą zachodnią i z ruchem umysłowym w Europie. Tu z całego województwa najwcześniej i najsilniej zakorzenia się reformacja, tu najwięcej możnej szlachty, zrywającej z katolicyzmem, najwięcej księży-apostatów, najgwałtowniejsza walka religijna. Tu najwięcej nauki, najwięcej talentów i najwięcej politycznej opozycji, tu gniazdo Herburtów i Orzechowskich“ [1].

Jeśli chodzi o rolę tej ziemi w kulturze polskiej XVI i XVII stulecia, to zarówno w aktach i dokumentach, jak w utworach literackich i opracowaniach naukowych znajdujemy wiele interesującego materjału. Ze względu na szczupłe ramy tego referatu nie wyczerpujemy go w całości, biorąc pod uwagę przedewszystkiem Przemyśl z jego najbliższą okolicą i ograniczając się do najcharakterystyczniejszych postaci i faktów.

---

[1] Wł. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII w.* Wyd. IV. Lwów, 1931, tom II, s. 129.

Głównem ogniskiem kultury była przedewszystkiem katedra przemyska, w której włodarzą w tych czasach osobistości o nieprzeciętnem wykształceniu, talentach i zasługach[1]. W długim regestrze biskupów uderzą nas przedewszystkiem nazwiska wybitnych naszych humanistów, jak: Piotr Tomicki, Andrzej Krzycki, Jan Karnkowski, Stanisław Tarło, Filip Padniewski, Walenty Herburt, czy Wawrzyniec Goślicki. Wykształceni przeważnie zagranicą, w atmosferze kulturalnej odrodzenia, zasłużeni na terenie politycznym, jako sekretarze i posłowie królewscy, dyplomaci i mowcy sejmowi, oraz na polu kulturalnem, jako mecenasi i autorzy, odgrywali niewątpliwie dużą rolę w życiu Ziemi przemyskiej i wywierali wpływ na najbliższe otoczenie, zwłaszcza na duchowieństwo diecezjalne, dbając nietylko o jego wartość moralną, lecz i o poziom intelektualny.

Jakże znamienny jest pod tym względem statut biskupa Walentego Herburta, który polecał przyjmować do kapituły przemyskiej nietylko szlachtę, lecz i mężów wieśniaczego pochodzenia, jeśli mają doktorat, a zatem stawiał narówni tytuł doktorski z klejnotem szlacheckim!

Z pośród kanoników przemyskich zasłynął przedewszystkiem Stanisław Orzechowski, znany w całej Polsce ze swojej walki z celibatem księży, ze swoich pism politycznych i *Roczników.*

O tem, że w kapitule przemyskiej byli wówczas ludzie wykształceni, miłośnicy nauk i ksiąg[2], świadczą ich zapisy dla bibljoteki kapitulnej i bibljotek parafjalnych.

Bibljoteka kapitulna, przetworzona przez Walentego Herburta w biskupią, zawierająca wiele cennych osobliwości, powiększała się z biegiem lat. W XVII stuleciu panował w niej duży ruch, księgi spisywano, oprawiano, wypożyczano. Równocześnie zaś kanonik Fryderyk Alembek porządkował i inwentaryzował zasobne archiwum diecezjalne.

Szczególną opieką otaczano w diecezji przemyskiej muzykę i śpiew, wyposażając hojnie kolegja mansjonarzy, pasjonalistów i psałterzystów. Biskupi i kanonicy, szlachta i mieszczanie czynią zapisy na utrzymanie organistów oraz ubogich śpiewaków chóru katedralnego, prowadzonego przez specjalnego kantora.

Rozwijała się również pomyślnie szkoła katedralna, istniejąca jeszcze przed r. 1432. Uposażenie wprawdzie miała szczupłe, pomieszczenie niewielkie i niewygodne, ale nauczy-

---

[1] Wiadomości o biskupach przemyskich czerpane z dzieł: W. Sarna, *Episkopat przemyski o. ł.* (*Dzieje diecezji przemyskiej*, cz. I. Przemyśl, 1902). Fr. Pawłowski, *Series et gesta episcoporum r. l. Premisliensium.* Cracoviae, 1869. T. Łękawski, *Katedra przemyska.* Przemyśl, 1906.

[2] Wiadomości o kapitule, bibljotekach, muzyce kośc. i szkole katedralnej podług J. Federkiewicza, *Kapituła przemyska* (*Kronika diecezji przemyskiej.* 1908—1913).

cieli inteligentnych i zdolnych, przeważnie wychowanków Akademji Krakowskiej, bakałarzy i magistrów, z pośród których wspomnieć trzeba o znanym poecie Walentym Wigilancjuszu z Sambora (1569—1572) i o sławionym przez Starowolskiego Cebulskim, zwanym gymnazjarchą (1625). Szkoła ta ściągała młodzież ze szkół parafjalnych całej diecezji.

Dbano o nie również, jak świadczyłyby akta parafjalne Felsztyna[1].

Szkoła felsztyńska czerpała swoje dochody ze stałych opłat parafjan i z zapisów właścicieli Felsztyna, Herburtów. Zasłużył się tu szczególniej Stanisław Herburt, kasztelan lwowski, starosta samborski, który w r. 1582 przeznaczył dochody z młynów i legaty pieniężne dla kierownika szkoły, muszącego się wykazać świadectwami i poleceniami Akademji Krakowskiej. Chodzi mu bowiem — jak pięknie pisze w swym akcie fundacyjnym — „by młódź tego miasta ćwiczyła się nietylko w dobrych obyczajach, lecz i naukach, ku chwale Wszechmogącego Boga i ozdobie całego Królestwa". Jego następcy powiększają jeszcze te dochody i opiekują się nadal szkołą, której zdolniejsi uczniowie kształcą się w Akademji Krakowskiej. Z grona jej wychowanków wyszli: Sebastjan, syn Andrzeja, wykładający w Akademji Krakowskiej w XVI w., oraz ksiądz Sebastjan z Fulsztyna Fulsztyński, syn Jana, znany kompozytor i nauczyciel muzyki.

Już biskup Walenty Herburt miał zamiar sprowadzić do Przemyśla Jezuitów, dla zorganizowania szkoły i seminarjum duchownego, planu tego jednak zaniechał, wskutek ufundowania takiegoż kolegjum przez Zofję Tarnowską w Jarosławiu.

Szkoła jezuicka istnieje w Przemyślu dopiero w XVII w., posiada dobry budynek i nauczycieli i zwycięsko rywalizuje z katedralną. Powstaje też w r. 1687 zakład teologiczny o charakterze seminarjum duchownego. Nie brak wreszcie w ziemi przemyskiej szkoły innowierczej, mającej rozszerzać nowinki religijne. Jest nią założona w XVI w. przez Stadnickich szkoła kalwińska w Dubiecku, prowadzona przez słynnego Franciszka Stankara.

Ogniskiem życia umysłowego bywa niekiedy i dwór starosty przemyskiego. Staje się niem zapewne dwór Piotra Kmity[2]. Możnowładca ów, posiadający również włości w ziemi przemyskiej i sanockiej, jeden z typowych przedstawicieli polskiego odrodzenia, bibljofil i mecenas, pozostaje w bliskim kontakcie z rodzinami Herburtów i Orzechowskich; jest też prawdopodobnie opiekunem wybitnego humanisty, profe-

---

[1] Szczegóły odnoszące się do szkoły felsztyńskiej zaczerpnięte z pracy ks. J. Watulewicza, *Herburtowie fulsztyńscy,* 1904, oraz z notatek z ksiąg parafjalnych, poczynionych przez J. Frydla.

[2] Por. J. Barycz, *Kulturalna działalność Piotra Kmity* (*Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu.* Przemyśl, 1925).

sora Akademji Krakowskiej, znawcy Cycerona, oraz autora licznych prac teologicznych i naukowych, Benedykta Herbesta, który pochodził również z ziemi przemyskiej, z Nowego Miasta i dlatego zowie się „Neapolitanus".

Ziemia przemyska obfituje w latyfundja szlacheckie, powstałe z nadań królewskich w XIV i XV stuleciu. Włości takie, jak np. tyczyńska, przeworska, żurawicka, dobromilska, felsztyńska, chyrowska, krakowiecka i i. obejmują zazwyczaj po kilkanaście miast i wsi, włość jarosławska liczy ich 31, a klucz dubiecki w w. XVI — 80[1]. Od wieków osiadły w nich, rosnąc w bogactwa i dostojeństwa, rody możnowładcze: Jarosławscy, Lubomirscy, Odrowążowie, Pileccy, Tarłowie, Herburtowie, Fredrowie, Stadniccy, Drohojowscy, Krasiccy i inni.

Jakkolwiek wiele można zarzucić szlachcie ziemi przemyskiej, osławionej tylu zajazdami, walkami domowemi i religijnemi, trudno jednak zaprzeczyć, że tak rody magnackie, jak i przedstawiciele średniej własności spełniają tu ważną misję cywilizacyjną. Oni to zagospodarowali tę ziemię, karczując lasy, osuszając bagna, sprowadzając kolonistów, oni osłaniali ją murami swoich zamków, budowali kościoły, klasztory, szpitale, szkoły, dzięki nim małe osady przekształcały się szybko w miasta.

Szczególniej zaś zasłużyły się tutaj rodziny Herburtów, Fredrów i Krasickich.

Herburtom zawdzięczają swe powstanie kościoły w Dobromilu i Felsztynie, klasztor św. Anny w Sąsiadowicach, cerkiew w Mościskach, monastyr OO. Bazyljanów w Dobromilu, zamek obronny w Felsztynie, górny i dolny zamek w Dobromilu. Wśród przedstawicieli tego świetnego, rycerskiego rodu trzy postacie wysuwają się na plan pierwszy. Im też pisarze ówcześni, oraz późniejsi badacze najwięcej poświęcili uwagi[2].

Pierwszy z nich, to wspominany już przez nas biskup Walenty Herburt, urodzony w r. 1524, uczeń Szymona Maryckiego, mądry i zapobiegliwy gospodarz diecezji, walczący z różnowierstwem i samowolą szlachecką, wsławiony głęboką wiedzą i wymową, przedewszystkiem na soborze trydenckim, gdzie

---

[1] Ogólne uwagi o szlachcie ziemi przemyskiej oparte na dziele Aleks. Jabłonowskiego, *Polska XVI w. pod względem geogr.-statyst.*, tom VII, cz. II, Ruś Czerwona. (*Źródła dziejowe*, t. I8, cz. II. Warszawa, 1903).

[2] Literatura, odnosząca się do Herburtów: Niesiecki, *Herbarz polski*, t. IV, s. 347 i n. — Starowolski, *De claris oratonibus*, *Scriptorum Polon. Hecatontas.* — Juszyński, *Dykcjonarz poetów polskich.* — Siarczyński, *Obraz wieku panowania Zygm. III*, t. I. — Mecherzyński, *Historja wymowy w Polsce*, t. I. — K. Dzieduszycki, *Jan Herburt.* — J. Watulewicz, *Herburtowie fulsztyńscy.* — Bielowski, *Monumenta Poloniae historica*, t. II. — Wiszniewski, *Historja literatury polskiej*, t. VII i IX. — Łoziński, *Prawem i lewem*, t. II. — *Wspomnienie o Dobromilu Herburtów* (*Pamiętnik Sandomierski*, t. II). — Łuszczkiewicz, *Reszty zamku Herburta pod Dobromilem.* — Bandtke, *Historja drukarń w Polsce*, t. I. — Łoziński, *Spór drukarza z księgarzem w r. 1616* (*Kwartalnik Historyczny*, 1889).

godnie reprezentował Polskę, wychwalany gorąco przez współczesnych, zwłaszcza przez Hozjusza i Herbesta.

Dorównywał mu mądrością i wykształceniem brat jego, Jan, który studjował nauki humanistyczne i prawnicze w Krakowie i na uniwersytetach belgijskich, niemieckich oraz francuskich, piastował rozliczne godności i miał opinję znakomitego mowcy. Podziwiano go, gdy zabierał głos w kwestji zabójcy Samuela Zborowskiego i gdy na sejmiku powiatowym ruskim tłumaczył konieczność ratowania Rzeczypospolitej tak od zewnętrznych wrogów jak i domowych rozterek. Był nadto politykiem, dyplomatą, któremu powierzano ważne i zaszczytne misje, jak np. poselstwo po Henryka Walezego do Francji, kiedy to odczytywał tekst artykułów do zaprzysiężenia w katedrze *Nôtre Dame*, zaś akt elekcji w sali parlamentu francuskiego.

Może najważniejszem dziełem jego życia były ułożone z namowy Zygmunta Augusta i dedykowane mu w rodzinnej wsi Buniowicach obok Dobromila — *Statuta i przywileje koronne*, — wydawane wielokrotnie w języku polskim i łacińskim. Jako gorący katolik walczył w obronie swej wiary w księdze *Głównych o wierze artykułów*, — ponadto interesował się historją ojczystą, czego wynikiem była popularna podówczas *Kronika*, opierająca się na dziełach Kadłubka, Długosza, Miechowity, Wapowskiego i Kromera.

Syn jego, Jan Szczęsny, słynny warchoł i rokoszanin, typowy przedstawiciel ówczesnej samowoli szlacheckiej, był jednak zarazem człowiekiem o głębokiej wiedzy i zainteresowaniach intelektualnych. Rezydencję swoją, zamek dobromilski, ozdobił oryginalnemi malowidłami, zapełnił księgami i rękopisami, oraz, za przykładem innych panów polskich — założył w Dobromilu własną drukarnię. Gdy jednak ci inni wydawali broszury bez planu, dziedzic Dobromila, (podpisujący się inicjałami D. D. na swych publikacjach) zapoczątkował zupełnie oryginalne wydawnictwo dzieł historycznych. Z kilku uszkodzonych kodeksów wydrukował kronikę Kadłubka i część Długosza, zapowiadał zaś Galla i Paska. Ponadto z officyny dobromilskiej wychodziły dzieła Orzechowskiego, Miaskowskiego i inne, poruszające zegadnienia polityczne, społeczne, filozoficzne i teologiczne[1].

Drukarnia dobromilska mieściła się właściwie w Buniowicach, gdzie do dziś dnia przetrwały szczątki jej zabudowań, drukarzem zaś był słynny Jan Szeliga, który w aktach zowie

---

[1] Spis wydawnictw dobromilskich wedł. *Bibljografji* Estreichera: Orzechowski St., *Annales Poloniae*, 1611. — Grzegorzkowicz? Orzechowski? Solikowski?, *Wizerunek utrapionej Rzplitej*, 1612—1616. — Kadłubek, *Historia Poloniae*, 1612. — Miaskowski K., *Herkules słowieński*, 1612, 1613, 1616. — Herburt J. L., *Artes Dobromilenses*, 1613. — Długosz, *Historia Poloniae*, 1614, 1615. — Kicki W., *Dialog o obronie Ukrainy*, 1615. — Saxillius, *Assertiones ex theologia*, 1616. — Krupka B., *Conclusiones ex philosophia*, 1617.

się „mieszczaninem dobromilskiem". Korzystano z papierni, znajdującej się w niedalekich Rybotyczach. Książki dobromilskie, zachowane w niewielkiej ilości egzemplarzy, odznaczają się pięknym drukiem, zaś dokumenty ówczesne świadczą o dużym nakładzie i wysokich kosztach tego wydawnictwa, oraz o osobistem kierownictwie Herburta. Drukarnia istniała jednak zaledwie parę lat (1611—1618), zamknięta na rozkaz królewski, prawdopodobnie z powodu wydania *Kroniki* Długosza, wytykającego otwarcie i surowo błędy warstw rządzących.

Jako wydawca wybierał Herburt zwykle utwory odpowiadające jego repulikańskim poglądom i fanatycznemu przywiązaniu do wolności szlacheckiej a niechęci do absolutyzmu, oligarchji i cudzoziemczyzny. Takież same myśli wypowiadał w swoich własnych utworach, czyto w *Rozmowie z Fortuną i Cnotą*, czy w *Praktyce Rakuskiej*, czy w *Strzale z sajdaka*, czy w wydanych jako dzieło syna, Lwa, *Naukach dobromilskich*. Utwory jego prawie całkiem dziś nieznane, zachowane w rzadkich egzemplarzach i rękopisach, niepozbawione są wartości literackiej, pisane bardzo czystą i ładną polszczyzną.

Z licznie rogałęzionej rodziny Fredrów, rezydujących w Pleszowicach i Krakowcu, piastujących różne godności w ziemi przemyskiej, zasługuje na wspomnienie Jan, kasztelan przemyski, który był — według epitafjum na jego katedralnym grobowcu — „w pokoju niepokoju równie doświadczony, sąsiadowi, królowi w radzie niezganiony, zachowania wielkiego, wielkiej stateczności, postępków starożytnych, szczerej pobożności".

Drugi, to Andrzej Maksymiljan Fredro, kasztelan lwowski, fundator kościoła św. Rocha w Przemyślu i Kalwarji Pacławskiej, występujący często na sejmikach wiszeńskich, popularny wśród szlachty, choć nielubiany przez chłopów, którzy w czasie rozruchów w r. 1648 oblęgali go wspólnie z ruskimi mieszkańcami Dobromila w arłamowskim dworze. Autor *Przysłów* i innych dzieł, omawiających w sposób interesujący i oryginalny ważne zagadnienia polityczne, retoryczne, moralne, pedagogiczne i in., reprezentuje godnie wraz z Herburtami elitę umysłową szlachty przemyskiej.

Szlachetne ambicje rodowe i upodobania artystyczne cechują Krasickich, szczególnie starostę przemyskiego, Marcina. Zawdzięcza mu wiele Przemyśl (w którym funduje klasztor Karmelitów i restauruje zrujnowany zamek), oraz okolica, obwarowana przezeń zamkami. Najpiękniejszy z nich to niewątpliwie Krasiczyn, budowany przez włoskich architektów, zdobiony przez polskich i obcych artystów, olśniewający przepychem obić, arrasów, kobierców, fresków i rzeźb. Równie wspaniale przedstawiał się zamek, wznoszony przez Jerzego Krasickiego w Dubiecku[1].

---

[1] Por. Łoziński, *Prawem i lewem*, I, s. 111—114.

Trzeba wkońcu wspomnieć o mieszczaństwie przemyskiem. O jego bogactwie świadczą inwentarze, o ofiarności liczne fundacje i legaty. Nie brakło i tutaj ludzi wykształconych, skoro niektórzy z mieszczan posiadają bibljoteki domowe, niektórzy zaś, jako dobrzy prawnicy, bronią nieraz spraw przemyskich na sądach królewskich; podobno rękodzielnikom nawet znana była łacina[1].

Zbierając pokrótce nasze uwagi, stwierdzić musimy, że Ziemia przemyska, względnie Przemyśl z najbliższą okolicą, odegrały rolę istotnie zaszczytną w życiu religijnem, naukowem i literackiem Polski XVI i XVII stulecia, że wiążą się z temi okolicami nazwiska ludzi utalentowanych, czynnych, zasłużonych i że obecna praca kulturalna tego rejonu, mogąca się pochlubić doskonałemi rezultatami, opiera się na tradycji naprawdę bogatej i pięknej.

Dobromil *Janina Królińska*

[1] Por. Walenty Kramarz, *Stosunki gospodarcze w Przemyślu w I-szej połowie XVII w.* (*Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu*, 1925) i L. Hauzer, *Monografja miasta Przemyśla*. Przemyśl, 1883, s. 114—115.